

Przypomnienie wielkiego człowieka

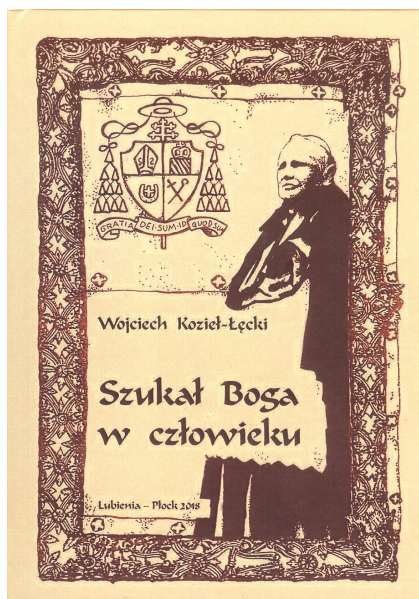
(Dokończenie ze strony 17)

kapłańskie i profesorskie, w Konsystorzu i Seminarium Duchownym. O jego rozwój duchowy zadbał trzej wybitni ordynariusze – Michał Nowodworski, Jerzy Szembek i Apolinary Wnukowski. Był przez nich doceniany, szanowany, darzony wielkim zaufaniem, aż w końcu uznany za godnego sakry biskupiej.

Lata 1909-1941 to okres wyjątkowej pracy dla dobra Kościoła, diecezji płockiej, miasta Płocka... W tym pracowitym okresie życia było miejsce na patriotyzm, troskę o szkolnictwo i oświatę, dobroczynność, budownictwo, Akcję Katolicką, kształcenie i wychowywanie kleru, troskę o Katedrę Płocką i dobra kultury oraz wiele innych praktycznych i życiowych spraw. Nie przeszkodziło mu to w pracy naukowej z zakresu liturgii i historii. Uniwersytet Warszawski nadał mu tytuł doktora honoris causa.

Wojciech Łęcki we wszystkich aspektach postarł się go ukazać jako dobrego, mądrego człowieka i pasterza diecezji, szukającego Boga w każdym człowieku, z którym się zetknął. Zadał, aby postać arcybiskupa nie wypadła posagowo, co było niezwykle trudne ze względu na jego ogromne dokonania. Jasny styl i dobra polszczyzna zachęcają do lektury tej książki. Wzbogaca to nietuzinkowy obraz abpa A.J. Nowowiejskiego, który zostawił widoczne do dziś piętno na mazowieckiej ziemi i ze wszech miar zasłużył na tak wszechstronne przypomnienie.

ks. prof. Michał Marian Grzybowski



Wojciech Łęcki, *Szukał Boga w człowieku*. Lubienia-Płock, Wydawnictwo Korepetytor, 2019, s. 142.

Odnajdywanie prawdy

W triadzie Platońskiej znajdujemy doskonale wartości: prawdę, piękno, dobro. Za najważniejszą z nich uznać należy prawdę; podobnie jak św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian uczynił miłość największą w równie ważnej triadzie: wiara, nadzieja, miłość.

Bo cóż warte jest piękno fałszywe, identycznie nic warte jest dobro fałszywe. Po prostu to nie są wartości, natychmiast chce się powiedzieć, to nie są „prawdziwe” wartości. Zatem największą z tych trzech pozostaje prawda.

Ale z prawdą, nawet z tą definiowaną przez Arystotelesa (polega ona na zgodności myśli / sądów z rzeczywistością) wynikają istotne problemy: czy postrzegamy „pełną” rzeczywistość (czy jest ona w całości „podana” naszym zmysłom / receptorom, czy ktoś czegoś świadomie bądź nieświadomie ukrywa przed nami), w jakim jesteśmy nastroju / predyspozycji, jaki stan jest naszych zmysłów, czy jest czyste powietrze (nie ma smogu, mgły), czy jest cisza, jaki jest stan wiedzy o postrzeganym otoczeniu / sytuacji – zatem wiele, wiele uwarunkowań moglibyśmy mnożyć.

Pisze o tym Marek Słomiak we wstępie książki **Brygidy Mielcarek** „Pokruszona prawda” z interesującymi, konwenującymi z treścią rysunkami Józefa Petruka, wydanej w oficynie Bonami.

A jednak mimo tego, człowiek od początku swego istnienia chciał poznać prawdę.

Podobnie czyni autorka recenzowanego tomu, zresztą poszukuje prawdy od początku swojej twórczości poetyckiej. Znajduje ją pokruszoną, świadomie bądź nieświadomie niszczoną, niweczoną bądź zburzoną, choć nieustająco pragnie poznać pełną prawdę, nigdy zniekształconą.

Ostatnio czytając wspomnienie o Janie Józefie Szczepańskim, pisarzu, który cieszył się autorytetem moralnym, natrafiłem na zdanie: prawda to świat – jakie to piękne ludzkie zauważenie.

Przedmiotem zainteresowań Brygidy Mielcarek nie przestaje być człowiek, jego los w różnych postaciach: *Życie – akrobatyczna droga / w górę i dół / w kółko i na krzyż / Pod rozdygotanymi stopami* (wiersz „Antropos”).

Autorka próbuje znaleźć antidotum: *Podajmy sobie dłonie by ciepłem nasycić* (wiersz „Barwy świata”).

Poezja jest zapisywaniem chwil szczególnych: *Zakiełkują w duszy / w chwile minione / delikatnym drzeniem* („Chwile”).

Nie tylko samotny pozostaje człowiek (w tłumie a także poza nim), ale nawet grupa ludzi: *Ludzkie skupiska są bezradne / w swej samotności* („Człowiek”).

Bardzo często w tych wersach pojawia się miłość oraz światło: *Rozjaśnia światłem dusze* („Daimon”), *Zapomnieć chcę / ciepło światła* („Cień wiatru”). Mielcarek prosi o myśli niezmacone, pełne światła.

Od nas ludzi zależy z jakiej skłonności zechcemy skorzystać, czy: do *miłości / niewiści / przebaczenia* („Dzieci kosmosu”).

Wzruszająco kontaktuje się ze swoim niedawno zmarłym mężem: *Zawsze mnie wołaj / Zawsze mnie witaj / Zawsze usłyszę / Ty i Ja – zamknięci na odgłosy świata / - dzielimy się słowami* („Idę przed”).

Proponuje czytelnikowi, by własny czas poświęcił miłości i uśmiechom.

W wierszu „Kropla”, który kończy oryginalne porównanie *zdają sobie sprawę – istnieje / jak kropla i za jej sprawą / istnieje ocean* spotykamy zdeterminowaną afirmację życia: *Upieramy się przy życiu*.

W swoich gorących pragnieniach Brygida Mielcarek nieraz zagalopuje się i kończy wiersz deklaracyjną kodą by nie powiedzieć dydaktyzmem: *Słuchem ogarnąć wszystko / na każdą chwilę i czas / Mówić językiem serca / Sercem ogarnąć ciszę* („Marsz”) oraz *My – to wiemy / My to pamiętamy* („To pamiętamy”). W wierszu „Myśli” zdecydowanie stwierdza: *Mam pasję z nadwyżką energii*.

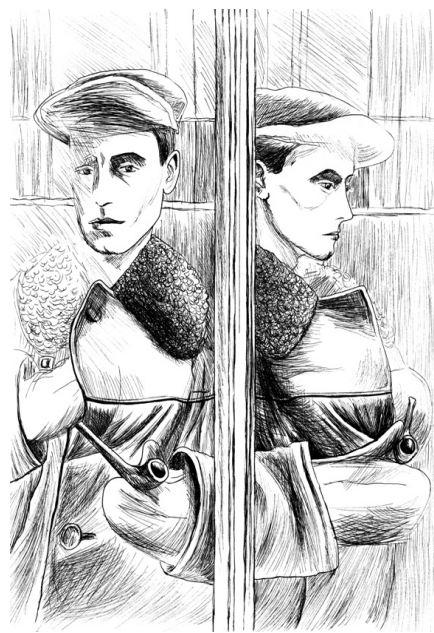
Natura często jest przedmiotem troski autorki: *Człowiek twórca betonowej cywilizacji / zapomni o Matce Naturze*.

Brygida Mielcarek przestrzega przed beznadziejnym wszechobecnym, często zbędnym pośpiechem: *Dziś nie tylko żyje się – ale też / umiera w szybkim tempie / Zatrzymajmy chwilę – zmieniając siebie / zmieniamy – wszystko wokół nas* („Obecny wiek”).

Przesłania wynikające z tomu „Pokruszona prawda” wskazują na konieczność zachowania / kontynuowania, sprawdzonych przez wieki, wartości humanistycznych, wśród których prawda ma istotne miejsce.

Paweł Kuszczynski

Brygida Mielcarek, *Pokruszona prawda*. Wydawnictwo BONAMI, Poznań 2019, s. 78.



Rys. Barbara Medajska

Arsenij Tarkovskij